

REDUTA

Nr. 26.

Warszawa-Praga, dnia 14 czerwca 1945.

Rok II.

„A jeśli ludzie małego ducha spytają nas o co walczymy, odpowiemy —
zeby siła nie panowała nad prawem”.
Z rozkazu Gen. Andersa do armii

„WYŚCIE — PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU”

Droga po której kroczyła i kroczy Polska Podziemna — Polska Pionierów zakładających zręby wolności i swobód demokratycznych na najwyższych zasadach etycznych, na czystości nowych pojęć i idei, ożywiona zapalem i entuzjazmem wiary w lepsze jutro — prowadzi Naród Polski do wolności, samostanowienia o sobie, do potęgi i trwałości jego państwa. Istotnym czynnikiem twórczym, działającym na tej drodze jest młodzież, która w większości dokładnie zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności za przyszłe losy Narodu i państwa, gdyż ona stanowić będzie w przyszłości jego główny trzon i siłę. Młodzież zorganizowana, zdyscyplinowana o wyraźnym obliczu duchowym, wychowana w ciężkich warunkach okupacji hitlerowskiej, w trwałej szkole Polski Podziemnej, decydować będzie o Jutrze kraju jak też zdecydować o najwyższej organizacji swego demokratycznego państwa. Wobec tych wzniosłych i odpowiedzialnych zadań i celów, w urzeczywistnieniu których bierze już teraz czynny i wydatny udział — nie należy zapominać, że do osiągnięcia właściwych rezultatów, trzeba być i odpowiednio przygotowanym.

Młodzie — niech każda chwila dnia codziennego zostanie przez Was wykorzystana dla zdobycia wiedzy i doświadczenia. Nie zbudujemy światłej Polski, dopóki sami nie uzupełnimy braków, spowodowanych jałowym okresem okupacji niemieckiej. Szybkie zdobycie wiedzy i umiejętności zawodowych winno stać się symbolem dnia dzisiejszego dla młodzieży, która wbrew wrogim przeciwnościom wojenno-bolszewickim wnosi duży wkład w twórczej pracy przyszłego państwa. A więc przez szkołę czy przez samokształcenie się starajmy urobić nasz umysł i charakter, wiedząc o tym, że wielką demokrację stworzymy tylko wtedy, kiedy każdy obywatel w żywym organizmie państwowym będzie jak najlepiej udoskonalony pod względem duchowym i w tymże organizmie nie będzie członkiem biernym, ale aktywnym — współtwórcą dobrobytu, spójności i zwartości swego państwa. Wielkość i siła naszej społeczności polskiej zależeć będzie od stanu oświaty i moralności wszystkich członków organizacji państwowej. Pamiętajmy, że proces kształcenia najwyższy jest w okresie młodości a zaniedbanie tego mści się potem przez całe życie ze szkodą dla jednostki i dla ogółu. Wartościowe wytwory cywilizacji i kultury własnego narodu i całej ludzkości muszą stać się wartościami duchowymi dzisiejszej młodzieży polskiej, którą Opatrzność

obdarza szczególnym poświęceniem niepospolitej pracy — tworzenia nowej Polski. A więc młodzież zorganizowana, służąca świętej sprawie pod sztandarem wolności, winna również darzyć entuzjazmem i największym szacunkiem — pracą nad sobą. I tej idei zawsze rzetelnie służyć. Idea wolności, idea Pracy stać się winny najwyższymi obowiązkami etycznymi, gdyż to dopiero wyrobi w naszym społeczeństwie typ tego Polaka, pełnowartościowego obywatela.

Uświadomić to sobie musicie dobrze, bo jesteście świadkami jak nie raz luźno z nami związani lub współpracujący z czerwonymi, zachwaszczając nam linię postępowania i pod naszym szyldem dokonywują wiele nieetycznych a nawet zbrodniczych czynów. Szantaże, represje, groźby, wymuszenia o to rozmaite wyczyny nieodpowiedzialnych awanturników i ludzi złej woli. Tolerować tego nie będziemy, musimy tępić zło — w dosłownym znaczeniu tego słowa — t e p i ć. Samowolne wystąpienia pod pokrywką naszej wolnościowej akcji, ze szkodą uczciwych i często współpracujących z nami dobrych Polaków likwidować będziemy w zarodku. Niewola i ucisk łamię charakter i sączy jad w dusze ludzkie, wspomniane precedensy są tego dowodem. Metoda sabotażu, okpiwania i „wykiwania“ okupanta, dobra na czas walki z wrogiem musi być nie tylko zarzucona i zapomniana w stosunku do swoich spraw i ludzi, musi być wypłeniona doszczętnie z duszy młodzieży, bo ją pacy dalej. Chwyty tej metody są zawsze obosieczne, stosowane doraźnie przez ludzi wyrobionych etycznie, dają rezultaty zdrowe i właściwe, nie wnosząc uszczerbku w charakter. Natomiast jeśli ich lekkomyślnie nadużywa młodzież, wprowadza je z czasem bezkrytycznie i z wielką wewnętrzną szkodą w tryb odmieńnionego już życia. Musimy mieć młodzież o bezkompromisowym, czystym stosunku do ludzi i świata, młodzież potępiającą zło każdym zdrowym ale zrównoważonym odruchem. Nasza służba Sprawie Polskiej musi opierać się na szlachetności myślenia i działania. Budujemy Polskę po polsku, a nie bolszewicku, budujemy nie na dziś, lecz na wielkie i trwałe J u t r o.

KOBIETOM POLSKI PODZIEMNEJ

Nie brakło w naszej historii kobiet wybitnych i dzielnych. Kobiety rycerskiego ducha i czynu, pełnych poświęcenia samarytanek, kobiet kształtujących swym dobrym wpływem życie społeczne i polityczne kraju aż po szeregi walczących wraz z Orłętami ochotniczek lwowskich. Przesuwają się przez nasze dzieje liczne postacie kobiece owiane urokiem narodowej legendy, umiłowane i czczone przez pokolenia: królowe, chrześcijańskie matrony, hetmańskie córki i małżonki — wierne towarzyszkisy Sprawy, białe siostry cierpiących i pokrzywdzonych w narodzie, nieustraszone dziewczęta z walk powstańczych i sybirskie wygnanki i pierwsze zastępy „siłaczek“, idących w lud z tajnym elementarzem polskiego słowa i polskiej wiary... W okresie największej niedoli Ojczyzny spieszą płomiennie Entuzjastki by nawet na klęskach polskich nadziei budować płomienną wiarę w Zmartwychwstanie. Ta sama idea towarzyszy twórczości literackiej kobiet, przejawia się w organicznej pracy pozytywistek i płynie podziemnym nurtem ówczesnej konspiracji, podpieranej tak wydatnie przez polską patriotkę. Wszędzie, niemal na każdym odcinku naszego życia, widoczny jest ślad kobiecej ręki, ręki ko-

jącej, mocnej, a dyskretnej. Tam gdzie załamywała się czasem męska decyzja, gdzie cofał się chłodny rozsądek i kalkulował z rozpaczą rozum-statysta: tam biegła zaraz w pomoc radosna intuicja kobiecego serca i jej zdrowy a niezmożony entuzjazm dla Sprawy. Wszelką ugodość, małoduszność, brak odwagi cywilnej potępiała zwykle najpierw kobieta — ona broniła czystości patriotycznej polskiego domu i jej też sercu powierzal mężczyzna najdroższe i najświętsze hasła narodowe. A serce to odpowiadało zawsze najpiękniejszym odzewem Sprawie. Stawała w owe czasy kobieta nie w równorzędnym szeregu bojowców lecz w jakimś niezbędnym pobliżu. Była chłodzącym cieniem rozpalonej głowy i była serdeczną krwią napętlającą zarem tętno dusz miłujących Ojczyznę. Kobieta polska ma za tym piękną tradycję narodową i społeczną. Mądra wychowawczyni wielu pokoleń, czujna strażniczka bohaterskiego znicza wolności, wielokrotne natchnienie twórców-działaczy, wniosła ogromny wkład w ogólny dorobek duchowy i moralny Narodu. Więc jeśli zdobyła sobie to wyjątkowe, w porównaniu do innych społeczeństw, stanowisko przywileju i uznania, zawdzięcza to przede wszystkim dwóm rzeczom: że w swych pewnych i wypróbowanych dłoniach potrafiła przechować skarb myśli polskiej i nieomylnego polskiego instynktu oraz, że towarzyszyła ofiarnie mężczyźnie na tragicznych polskich gościach ku niepodległości. Tej to dawnej kobiecie zawdzięcza współczesna bojowniczkisy Sprawy utorowanie pięknego szlaku dla obecnej pracy. Zawdzięcza jej także i to, że ogromem narodowego obowiązku i odpowiedzialnością przed historią podzieliła się z nią już teraz jak z równym kolegą i współtwórcą — mężczyzną.

Wojna obecna powołała kobiety do powszechnej służby wojskowej. W praktyce wyglądało to rozmaicie w rozmaitych krajach. W każdym razie udział kobiet w wojnie był duży i produktywny, zarówno jako siły zastępczej jak czasem i współrzędnej. Konspiracja nasza wciągnęła całe masy kobiet do walki podziemnej i powierzała im często odpowiedzialne funkcje i ryzykowne zadania. W łączności, w wywiadzie, w sanitariacie, w zaopatrzeniu i w propagandzie brały kobiety czynny udział, wydatnie pomagając mężczyźnie, nie cofając się naogół przed żadną trudnością i niebezpieczeństwem. I wywiązały się one ze swych obowiązków dobrze. Dziś już to można powiedzieć a z czasem oceni się to niezawodnie lepiej i rzetelniej. Bo oprócz zadań zasadniczych powierzono polskiej konspiratorce wraz z automatem, paczką prasy, ważnym meldunkiem i szarpią misję podtrzymywania ducha, misję entuzjazmu dla Sprawy krwawiącej i świętej. Było to zadanie stojące już po za propagandą, tkwiące bolesnym a promiennym cierniem w sercu polskiej matki, polskiej żony, polskiej towarzyszkisy-żołnierza. Jak kiedyś przed laty tak i teraz tylko jeszcze w nierównie cięższych warunkach stała się kobieta natchnieniem i radosnym uśmiechem Sprawy. Że był to uśmiech nieraz po przeżyciu krwawej łzy, po przeżyciu największego samozaparcia i cierpienia to nic nie znaczy. Surowa prostota wiernej Antygony, wielki tragizm Rosy Wenedy i pełna słodyczy pogoda małej Lilli złożyły się na ten hart i niezłomność polskiej bojowniczkisy. Wytrwały kobiety na rozmaitych posterunkach. Jednym z nich przypadła praca bardziej odpowiedzialna, nieraz sądząc po ludzku efektywniejsza, gdzie łatwiej zaznaczało się bohaterstwo i oddanie Sprawie. Były to kobiety stojące jakby przy sztandarze, walczące w czołówkach

podziemnego frontu. Kobiety z partyzanckich szeregów, służące przy dywersji przewożące furami broń, przenoszące szczególnie ważne meldunki, idące w paszczę wroga dla wywiadu — kobiety patrzące śmierci twarzą w twarz. Z pośród nich tł rekrutowały się te, co w powstaniu warszawskim przepływały pod strasliwym ostrzałem Wisłę i te co niszczyły własnoręcznie czołgi niemieckie. One to podjęły tradycję Emilii i Plater i Anny Póstowójtówny. Lecz w bezimiennych batalionach kobiecych kryło się tysiące bojowniczek poświęcających się tak ofiarnie i tak bez zastrzeżeń. Naraziła się tak samo mała harcerka, doświadczona lekarka czy nauczycielka. Pracownica igły, robotnica fabryczna czy kobieta z ludu. Nie było tu różnic w litacji, stałowskim społecznym czy w wykształceniu. Kto wie, czy widoczny już postęp demokracji społeczeństwa w sensie najlepszym, nie nastąpił właśnie na wskutek współpracujących na wszystkich szczeblach konspiracji kobiet z inteligencji, kobiet z proletariatu miejskiego i wiejskiego, a przede wszystkim kobiet dobrej woli i czystej intencji? Powierzono polskim konspiratorkom pracę szarą, mnóstwo tych drobiazgów ogniwek bez których nie ruszyła by jednak wielka machina organizacji. Tł tu był zawsze żmudny, nieraz beznaziejny, wynik pozornie często niewidoczny a satysfakcja wydawała się zadna. Zwłaszcza dla tych zapalonych maksymalistek pracy, dla entuzjastek „wyzyna” był to wysiłek gorzki i jakby nieokreślony. A jednak bezustannie ciągłość tej harówki dawała śliczne choć anonimowe rezultaty. Była to spokojna, trwała ośnowa dla pięknego wiatru twórczej pracy mężczyzny. I dlatego obrzymi warsztat narodowy przerabiający nasze wysiłki i mękę na niepodległość i trwanie przyszłych pokoleń — przyjął napewno i ten wkład kobiecego trudu. Policzony tu został każdy najmniejszy dobry uczynek z polskiego katechizmu policzona każda cegółka podana łańcuchem kobiecych rąk. Budowniczym Ojczyzny, policzony też został każdy kamień odrzucony na czas z drogi Pionierom przez małą polską pątniczkę, co wybiegła, nieraz przed nimi, na drogę ku wojności. Rozpalone asfalty długich, ciągle patrolowanych przez wroga ulic, schody co się spiętrzyły kilometrami dla zmęczonych nóg, gehenna natłoczonych pociągów, nieskończone gościeńce wśród polskiej wsi, przemierzane pieszo, furmanką czy na rowerze, w skwarze, w deszczu lub w śnieżnej zawiei — to trud naszej matki kurjerki. Przerzarte kwasami ręce, opolane od wyciskania ramiona, pokłóte igłą palce i oczy zmęczone a serce, pracujące zawsze na tempo uderzenia i tętna — to wszystko. Wasz wielki i mimo wszystko niezapomniany wysiłek, szare, dzielne Siostry polskiego Żołnierza. Tak samo dłoń kojąca rany, słowo zachęty i otuchy zmęczonemu bojownikom, nawet kubek ciepłej strawy podany na czas leśnemu chłopcu, czy orzełek ofiarowany mu przez Waszego walca — to wszystko się liczy, cudownie liczy, nie dla Was lecz dla Polski.

Było też wiele kobiet działających jakby w cieniu wielkiej konspiracji, jakby na obwodzie tego koła „Straceńców”, nie umniejsza to jednak w niczym ich przydatności i zasługi. Kobiety te, to przeważnie matki najmniejszych rodzin, właścicielki warsztatów i przedsiębiorstw, urzędniczki, nauczycielki, gospodynie związane ściślej z domem, z ziemią czy z zawodową placówką, obciążone licznymi obowiązkami, wrosłe w swe warunki życiowe jak drzewo trwające latami wśród wicharów przy drodze, która inni płynęli

swobodnie w szeregach. Kobiety te swym udziałem w pracy podziemnej narażały nie tylko swe życie, nie tylko podstawę tej pierwszej komórki społecznej, co się nazywa rodzina — w razie ich tragicznego ubytku, uwiadczała się dopiero ich rzeczywisty wkład w realne podstawy działalności organizacyjnej, w doraźną, praktyczną wyрекę.

Jednakowa dla wszystkich rota przysięgi, jednakowe nakładała obowiązki. Umiała być polska kobieta i dzielnym żołnierzem. Powstanie warszawskie wykazało może najlepiej bohaterką, niezrównaną wprost postawę Polek. One to walczyły na barykadach, pełniły najgorliwiej służbę sanitarną i kurierską pod kulami, wśród pożarów i bomb, nieustraszone, nieugięte, niezłomne... One też konały ofiarnie na gruzach Polskiej Kartaginy. Tym to polskim kobietom oddał hołd gen. Anders w czasie swej wizytacji obozu kobiet warsz. AK, zaraz po kapitulacji Niemiec. W serdecznych porywających słowach zwrócił się on do tych wczorajszych kobiet-jeńców, dziś nowych ochotniczek polskiej armii na Zachodzie. Podniósł ich bohaterstwo, ocenił wyjątkową postawę: „Nie jest jednak rzeczą kobiety by dźwigała karabin — teraz już będziecie pracować inaczej, choć równie odpowiedzialnie...”. Kto wie, może pełnię swych praw obywatelskich osiągnęła polska kobieta właśnie dopiero teraz i zupełnie bezwiednie przez bezinteresowność swej ofiary? „Doceniał” na swój sposób i wrog tę „truciznę płynącą z serc polskich niewiast” — w obozach, po więzieniach, w egzekucjach masowych i indywidualnych ginęło tysiące nowych „Entuzjastek”. Tysiące innych zastępowało je w szeregach szczerbionych przez śmierć. Jednak na ofiarę życia była zawsze gotowa mała czy wielka „konspiratorka”, los gotował jej nieraz ofiarę stąkróć cięższą — traciła swoich najbliższych, oddawała na ołtarzu Sprawy najdroższe głowy i najświętsze uczucia a trwała dalej na posterunku spokoju i do końca... „Zasłużyła się dobrze ojczyźnie”. Niech więc ta umiłowana Polska uczci chociaż w naszej kobiecie osieroconą przez wojnę Matkę. A wszystkim innym bojowniczkom za ich pątniczy trud, za szarzynek pracy, za czujność, ofiary i niedolę niech będzie nagrodą najwyższą i najszczytniejszą — przekonanie: „Spełniłam rzetelnie pierwszy i najświętszy obowiązek Służby Krajowi...”, spełniajcie go dalej — bo walka nie zakończona. Spełniajcie go jeszcze rzetelniej, jeszcze ofiarniej, bo trzeba zastąpić tych, co ulegli nowej przemocy i tych, którzy i na zawsze zabrakło. Honor Polaków powierzył Bóg nie tylko wodzom i żołnierzom — powierzył go także Polskiej Kobiecie.

PRZEGLĄD WIADOMOŚCI Z OSTATNIEGO TYGODNIA

Sprawy Polskie — Radio Londyn donosi: Specjalny wysłannik prez. Trumana Hopkins przeprowadził w Moskwie rozmowy ze Stalinem, będące wstępem do zbliżającej się konferencji Trzech. Z oficjalnego oświadczenia tego amerykańskiego męża stanu wynika, że jeden z naczelných problemów europejskich, zagadnienie Polski, da się rozwiązać w sensie jak najbardziej pomyslnym i że ostateczne załatwienie tej palącej kwestji wydaje się już wreszcie niedalekie. W najbliższych dniach należy się też spodziewać zwolnienia 16 aresztowanych przywódców Polski Podziemnej. Narodowa Rada Pracy Demokratów Polski w Ameryce, będąca w tej chwili jakby reprezentacją opinii Polonii Amerykańskiej, wróciła się do delegacji Ameryk na konferencji w S. Francisco z następującą rezolucją: „My, Polacy amerykańscy zdecydowaliśmy w tej chwili bardziej niż kiedykolwiek z Maciejową Polską do ma-

gamy się dla niej swobody i pełni praw demokratycznych. W tym celu żądamy umożliwienia wjazdu do Polski komisji alianckiej. Żądamy dopuszczenia przedstawicieli prasy, międzynarod. Czerwonego Krzyża, Unii, międzynarod. Biura Pracy oraz delegatów Polonii Amerykańskiej. Polska musi mieć zapewnioną wolność słowa i druku. Bonaterska Armia Krajowa winna być uznana i winna bezpiecznie funkcjonować dalej. Robotnicy polscy muszą mieć zagwarantowaną zarówno pracę jak i wolność przekonań i wolność osobistą. Jak wiemy opinia amerykańska liczy się wybitnie z głosami Polonii, ten moralny nacisk na delegację USA. w S. Francisco z pewnością prędzej czy później wyda pozytywne wyniki. — Tak zw. rząd lubelski zwrócił się do rządu W. Brytanii w sprawie powrotu Polaków przebywających w strefach okupacyjnych Aliantów. Rząd brytyjski oświadczył kategorycznie, że chociaż rozumie dobrze jak w Polsce potrzeba sił do pracy, to jednak rząd lubelski jest tak mało reprezentatywny, że ani w stosunkach międzynarodowych, ani wśród swoich nie jest poważnie brany pod uwagę. Otrzymaliśmy większość Polaków w Niemczech mimo tęsknoty za krajem i rodzinami i rezydujący sobie teraz tego powrotu do kraju i oddaje się pod opiekę Moa-arstw Zachodnich, te zaś dołożą wszelkich starań by im zapewnić spokojny byt do czasu wyjaśnienia sytuacji. Ze zapewnienie to nie jest gołosłowne świadczą fakt, że zarówno Anglia, jak St. Zjedn., Brazylia, Kanada wysłały już do Niemiec transporty żywności i odzieży dla uwolnionych Polaków. Następne transporty już się zarażają. PAT podaje zawrotne wprost liczby tonni oraz ofiar pieniężnych płynących ze wszystkich stron dla naszych rodaków. — Koresp. Wojsk. donosi: Łyżka Pol. Dyw. Panc. założyła sobie w Niemczech polskie miasteczko Mieczków. Ludność niemiecka została wysiedlona, natomiast obecni mieszkańcy ekstrudują się wyłącznie z Polaków wypuszczonych z obozów i robot. — 11/VI 1945 Jechali do Niemiec z ramienia Rządu R.P. reprezentanci polskiego sądownictwa, którzy wezmą czynny udział w rozprawach przeciw zbrodniarzom niemieckim. — Korespondent z S. Francisco donosi, że obrady konferencji dobiegają końca i toczą się w jak najbardziej przyjacielskiej atmosferze. Osiągnięto całkowite porozumienie w sprawie Rady Bezpieczeństwa, a to głównie z powodu ustępliwej polityki sowieckiej. Komentator wyraża nadzieję, że sprawa Polski i Austrii również będzie załatwiona pomyślnie.

Z ostatniej chwili — dn. 12/VI o godz. 6.15 czasu miejsc. Sekretariat Białego Doonu wydał komunikat nadzwyczajny w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej w Polsce. Rząd ten ma być oparty na szerokich podstawach demokratycznych poparty gwarancją i opieką Aliantów Amerykanów i W. Brytanii wraz z przedstawicielami Demokracji Polskiej z zacięciem i ducha podziemnego w Polsce zbiorą się w piątek 15 bm. w Moskwie celem przeprowadzenia definitywnych rozmów z Moskolewem i członkami rządu lubelskiego. Ze strony rządu londyńskiego występują: Wice-Premier Wincenty Witos (z wolniony), Adam Krzyżanowski, Stanisław Kutrzeba, Henryk Kłobudzki, Zygmunt Żuławski, jako przedstawiciele kraju. Stanisław Mikołajczyk, Jan Stańczyk, i Juliusz Zakowski z ramienia emigracji. Z rządu tymczas. mają być obecni: Biegański, Osóbka-Gomółka i Kowalski.

Kwitujemy i dziękujemy: Jeremi 100000 zł, Czerw. 500 zł, Wysoki 500 zł, Jan 500 zł, Spółka S 400 zł, Zedzie 200 zł, Duch 1000 zł, Jacenty 300 zł, Czestaw 1000 zł, Sido 1000 zł, Broniek 500 zł, Plut 1500 zł, Dr II 280 zł, S. B. 1500 zł, Duch 1500 zł, Drrr 500 zł, Łysy 150 zł, Doleciał 100 zł, Grzech 500 zł, Jacenty powt. 3200 zł.

M. 19604/1043P